

Nałęcz, Daria

Główne dzienniki polskie lat 1944-1948 o programie demokratyzacji kulturalnej

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/3, 21-48

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DARIA NAŁĘCZ

GŁÓWNE POLSKIE DZIENNIKI LAT 1944—1948 O PROGRAMIE DEMOKRATYZACJI KULTURALNEJ

Procesowi przebudowy państwowości polskiej w latach 1945—1948 towarzyszyły liczne dyskusje dotyczące form ustroju politycznego, gospodarczego, kształtu stosunków społecznych. Wiele uwagi poświęcano również sprawom kultury. To właśnie zagadnienie, a ściślej — wybrane elementy rozważań nad kulturą, chciałabym poddać analizie.

W warunkach odradzającego się w odmiennym kształcie ustrojowym państwa, w którym awans polityczny mas pociągał za sobą ich awans kulturalny, niezbędne było zastanowienie się nad treściami kultury, a także formami zaspokojenia kulturalnych potrzeb rozszerzonego grona odbiorców. Okres wojny, burząc szereg norm i przekonań o podstawowym niejednokrotnie znaczeniu, zmuszając do przewartościowania wielu sądów, utrudnił odwoływanie się do przemyśleń czy programów wypracowanych przed rokiem 1939. Stąd też pierwsze pookupacyjne lata wymagały w większości tworzenia od podstaw, budowania na nowo systemu idei i wyobrażeń.

Za podstawę badań przyjąłam analizę publicystyki codziennych organów prasowych sześciu polskich partii i stronnictw politycznych z lat 1945—1948: „Głosu Ludu” (PPR), „Robotnika” (PPS), „Dziennika Ludowego” (SL), „Kurier Codzienny” (SD), „Gazety Ludowej” (PSL), „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” (SP)¹.

Prasa codzienna jest środkiem komunikowania o największym zasięgu i rozpoźszecznieniu. Chociaż nie stanowi jedyne go czynnika kształtującego gusty, przekonania i zachowanie społeczeństwa, to nie ulega przecie ż wątpliwości, że jej społeczne oddziaływanie jest największe.

¹ „Głos Ludu” wychodził od 14 XI 1944 do 14 XII 1948 r., „Robotnik” ukazywał się od 11 XI 1944 do 14 XII 1948 r., „Dziennik Ludowy” wychodził od 29 VIII 1945 do 27 XI 1949 r., „Kurier Codzienny” wychodził od 8 VII 1945 do 31 V 1953 r., „Gazeta Ludowa” ukazywała się od 4 XI 1945 do 27 XI 1949 r. z przerwą od 21 VII do 30 IX 1946 r., „Ilustrowany Kurier Polski” wychodził od 22 X 1945 do 9 VII 1950 r. jako organ SP, po czym został przejęty przez SD.

Nie jest ona jednak forum, gdzie tworzy się i wypracowuje programy. Tak też było w rozważanym okresie, kiedy to zasadnicze dyskusje nad programami kulturalnymi toczyły się na łamach takich periodyków kulturalno-literackich, jak „Kuźnica”, „Odrodzenie”, „Wieś”, „Myśl Współczesna”, „Tygodnik Powszechny”, „Tygodnik Warszawski”, „Dziś i Jutro” i inne. Ale zarówno poziom zamieszczanych wypowiedzi, jak i ich forma sprawiały, że problematyka tam poruszana dostępna była jedynie dla stosunkowo wąskich grup odbiorców. Rola prasy codziennej była w tym układzie wtórna, odtwórcza. Ograniczano się do przekazywania poglądów i postulatów wypracowanych gdzie indziej, dostosowując ich formę i treść do poziomu przeciętnego, masowego odbiorcy. Była więc prasa codzienna jednym z ostatnich ogniw przepływu informacji i idei od twórców do odbiorców, stanowiła najszerszą płaszczyznę partyjnego oddziaływania na społeczeństwo.

Powstaje pytanie, w jakim stopniu prasa ta odzwierciedlała stanowiska poszczególnych partii wobec poruszanej problematyki. Odpowiedzi na to pytanie udzielić można jedynie w sposób pośredni. Nie dysponujemy dokumentami o charakterze programowym, które jednoznacznie wytyczałyby politykę kulturalną omawianych ugrupowań, brak więc podstaw do porównań. Biorąc pod uwagę całość wypowiedzi, dotyczących tak problematyki kulturalnej, jak politycznej i społecznej, można jedynie w przybliżeniu ustalić, jakie elementy były składnikami taktyki politycznej, a jakie odzwierciedlały rzeczywiste poglądy i były świadectwem dyskusji toczonych w łonie partii i stronnictw.

Warto również zwrócić uwagę, iż w obrębie prasy informacyjnej ukazującej się z różną częstotliwością zachodziły też pewne różnice. Prasa codzienna w zestawieniu np. z prasą tygodniową zawierała szereg uproszczeń, była stosunkowo najmniej subtelnym środkiem wyrazu. Nie oznacza to jednak, iż treści przekazywane za pośrednictwem prasy codziennej i tygodniowej, wydawanej przez konkretne ugrupowanie polityczne, były ze sobą sprzeczne. Różnice dotyczyły głównie głębi ujęcia poszczególnych zagadnień i charakteru zastosowanej motywacji. Częściej też w tygodnikach spotkać można rozważania teoretyczne, wymagające gruntowniejszego przygotowania od czytelników. Z łamów dzienników starano się usunąć prawie wszystkie formy dyskusji, ograniczając się do możliwie jasnego i jednoznacznego przekazywania określonych treści. Pamiętać jednak należy o rozbieżnościach wewnątrz poszczególnych ugrupowań, jak też o rzutujących na treść artykułów poglądach poszczególnych autorów. Uwaga ta istotna jest zwłaszcza w przypadkach, gdy np. artykuły poświęcone problematyce kultury wychodziły spod pióra jednego autora, z reguły redaktora działu kulturalnego pisma. Wśród takich indywidualności w wybranych dziennikach warto zwrócić uwagę na Bolesława Dudzińskiego z „Głosu Ludu”, Grzegorza Timofiejewa z „Robotnika”, Tadeusza Sarneckiego z „Kurieria Codziennego”,

Jana Dęca z „Dziennika Ludowego”. Nie można twierdzić, iż monopolizowali oni podejmowaną problematykę. Oprócz nich na łamach pisma wypowiadali się inni dziennikarze, a także działacze polityczni.

Niezbędne wydaje się też umiejscowienie problematyki kulturalnej w całokształcie publicystyki dzienników. Niewątpliwie nie była to tematyka dominująca. Decydował o tym zarówno informacyjny charakter tych pism, jak i specyfika okresu, w którym znacznie większą wagę przywiązywano do zagadnień gospodarczych i politycznych. Niemniej jednak problematykę kulturalną często podejmowano w artykułach wstępnych. Z czasem pojawiły się odrębne kolumny poświęcone kulturze, a nawet dodatki kulturalne. Ważne miejsce w rozważaniach nad kulturą pełniły recenzje.

Celem niniejszego artykułu nie jest analiza całości problematyki kulturalnej, która znajdowała odzwierciedlenia w prasie codziennej, a jedynie pewnych, wybranych zagadnień. Chciałabym omówić funkcje kultury, tak jak ją ujmowano w publicystyce wybranych dzienników — a więc stosunek do kulturalnego dziedzictwa narodu, a także koncepcje twórcy i odbiorcy wartości kulturalnych oraz stosunek do form i treści w literaturze i sztuce.

Biorąc pod uwagę istniejącą bazę materiałową, a więc przede wszystkim publicystykę, wypada stwierdzić, iż większość rozważań skupiać się będzie wokół zagadnień związanych z literaturą. Niezwykle rzadko publicyści odwoływali się do innych dziedzin twórczości. Poza zasięgiem niniejszego artykułu pozostaną więc obiektywne procesy stymulujące rozwój życia kulturalnego, jak zjawisko urbanizacji, zakładanie nowych szkół, teatrów, szerzenie oświaty i wiele innych. Problematyka ta doczekała się już dość bogatej literatury².

Opracowanie niniejsze nie wyczerpuje oczywiście całej sprawy wymagającej dalszego pogłębienia i uzupełnienia w oparciu o odmienne materiały źródłowe. Wielu badań wymaga sama prasa, jej historia naturalna. Wobec niekompletnych archiwaliów trudno odtworzyć tak podstawowo-

² Z. Czyżowska, *Upowszechnienie kultury w Polsce Ludowej*, Warszawa 1971; J. Jakubowski, *Polityka oświatowa PPR 1944—1948*, Warszawa 1975; J. Kossak, *Rozwój kultury w Polsce Ludowej*, Warszawa 1974; *Kultura Polski Ludowej*, red. T. Galiński, Warszawa 1966; S. Marczak-Oborski, *Zycie teatralne 1944—1964*, Warszawa 1968; S. Pietraszko, *Przeobrażenia kultury w Polsce w latach 1944—1969*, [w:] *Litteraria*, R. 3: 1971, s. 7—20; *Polska współczesna kultura muzyczna 1944—1964*, red. E. Dziebowska, Kraków 1968; *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej pod wpływem industrializacji. Wybór tekstów*, zebrała S. Dziecielska-Machnikowska, Łódź 1972; *Struktura i dynamika społeczeństwa polskiego*, studia pod redakcją W. Wesołowskiego, Warszawa 1970; T. Szarota, *Kultura masowa w pierwszych latach Polski Ludowej*, „Dzieje Najnowsze”, 1974, nr 1, s. 113—150; S. Żółkiewski, *O kulturze Polski Ludowej*, Warszawa 1964.

we dane, jak wysokość nakładów, a co za tym idzie określić możliwości jej oddziaływania³.

Jest sprawą oczywistą, że program kulturalny nie może rozwijać się w oderwaniu od programu politycznego. Niezbędne dla zinterpretowania sądów dotyczących kultury wydaje się określenie społecznego zaplecza stronnictw i zarysowanie ich poglądów na rolę podstawowych klas i warstw społecznych.

PPR jako partia robotnicza, zgodnie z zasadniczymi tezami filozofii marksistowskiej, uznawała klasę robotniczą za dominującą, jej przyznawała prymat. I chociaż jednym z podstawowych haseł politycznych była idea sojuszu robotniczo-chłopskiego, starano się wyraźnie akcentować przewodnią rolę w nim klasy robotniczej. Podobnie na temat sojuszu robotniczo-chłopskiego i roli klasy robotniczej wypowiadała się PPS. Ale klasyfikować bądź oceniać konkretne postulaty, tak w dziedzinie programu społecznego, jak i kulturalnego, można dopiero po uwzględnieniu ostrych wewnątrzpartyjnych podziałów i specyfiki składu społecznego partii, skupiającej przecież poważny odsetek inteligencji, rzemieślników, przedstawicieli wolnych zawodów. Stronictwo Demokratyczne, opierające swój program polityczny na ideach liberalizmu, uznawało się za reprezentację inteligencji, jej przyznawało prymat, upatrując w niej twórcę zasadniczych wartości o znaczeniu społecznym i kulturalnym. Zwracano co prawda niejednokrotnie uwagę na związki genealogiczne inteligencji z klasą robotniczą i chłopską, ale zawołowane formy niektórych wypowiedzi nie mogły jednak przesłonić faktu, że głównie w inteligencji widziano samodzielną, autonomiczną siłę w życiu narodu. Prasa Stronictwa Ludowego, mimo oficjalnie głoszonej krytyki koncepcji agrarystycznych, nie była wolna od sformułowań podkreślających wyjątkowość, odrębność, a nawet wyższość chłopów nad innymi grupami społecznymi. Wyraźnie zaznaczało się tu wahanie, oscylowanie poglądów od

³ Udało się odtworzyć nakłady następujących pism (w tys. egz.)

	1945	1946	1947	1948
„Głos Ludu”	48	61	127	250
„Robotnik”	30—40	69	95	100
„Dziennik Ludowy”		21—30	ok. 400	
„Kurier Codzienny”	40	30	30	14
„Gazeta Ludowa”		65		
„Ilustrowany Kurier Polski”		62—69,9		

Podstawa: J. Jakubowski, *Prasa PPR 1944—1948* „Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej”, 1971, z. 1, s. 15; L. Zajaczkowska-Mitznerowa, *Kilka wspomnień o „Robotniku”*, tamże, s. 39; H. Dzendziel, *Geneza powstania „Dziennika Ludowego”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 4, z. 1, s. 198; J. Centkowski, *Prasa SD w Polsce Ludowej 1945—1973*, Warszawa 1975, s. 62; ANN RT 47.

sojuszu robotniczo-chłopskiego do sformułowań typu „chłop potęgą jest i basta”. Nie bez znaczenia wydaje się też używanie określenia „sojusz chłopsko-robotniczy” w miejsce „robotniczo-chłopskiego”.

Pozostające poza Blokiem Polskie Stronnictwo Ludowe formułowało zasadniczo swój program w oparciu o teorię agraryzmu. Tak więc warstwę chłopską uznawano za przodującą, dzierżącą prymat w każdej dziedzinie życia. Mistyczny niemal związek z ziemią, odpowiedzialność zrodzona z przeświadczenia o utrzymywaniu na własnych barkach losów narodu poprzez tworzenie podstawowych jego bogactw, miały ukształtować sylwetkę chłopca. PSL, będąc najpoważniejszym ugrupowaniem opozycyjnym wobec programu Bloku, cieszyło się także poparciem grup niezadowolonych z przeprowadzanych reform polityczno-gospodarczych. Nie można pomijać wpływu tych sił na kształtowanie konkretnych postulatów programowych. Drugie ze stojących poza Blokiem ugrupowań, Stronnictwo Pracy, zbliżone było do hierarchii kościelnej, ale równocześnie deklarowało, iż reprezentuje środowiska rzemieślnicze, kupieckie, inteligencję, a także robotników i chłopów nie zorganizowanych w partiach klasowych. Godzenie interesów i gustów tych grup nie mogło nie zaważyć na spójności tworzonego programu.

* *
* *

Przy formułowaniu podstawowych wytycznych polityki kulturalnej, zasadnicze znaczenie posiadała wizja kultury, a przede wszystkim zaś poglądy dotyczące jej istoty, źródeł i funkcji. W prasowych wypowiedziach stronnictw Bloku dominowało przekonanie o klasowym charakterze kultury. Uznawano, iż każda klasa społeczna tworzy własną literaturę, sztukę, cały system wartości estetycznych. Dominującą jest kultura będąca wytworem klasy bądź klas panujących politycznie. Ta konstatacja określała ocenę dorobku kulturalnego minionych pokoleń.

Najbardziej konsekwentne stanowisko reprezentował organ PPR „Głos Ludu”. Jego opinia o twórczości literackiej, powstałej w warunkach ustroju kapitalistycznego, zbieżna była z ogólnym sądem dotyczącym tego okresu w dziejach narodu. Stwierdzano, iż za pomocą odpowiednio spreparowanej literatury usiłowano zahamować w masach pęd do nowości, twórczości, uniemożliwić im rozwój⁴. Analogiczne sądy formułowano również w odniesieniu do epok wcześniejszych. Przede wszystkim zwracano uwagę na społeczne funkcje twórczości pozostającej domeną jednego tylko stanu, a mianowicie szlachty.

⁴ W. Ferenc, *Odbudowa człowieka*, „Głos Ludu” (dalej GŁL), nr 16 z 16 I 1947.

Zatrzymując się dłużej na tym problemie warto zwrócić uwagę na cykl interesujących artykułów Leona Kruczkowskiego, które pojawiły się na łamach „Głosu Ludu” w październiku 1945 r. Rozważania Kruczkowskiego dotyczące socjalistycznego rodowodu polskiego piśmiennictwa zawierały wnioski aktualne dla współczesności. Pisał on: „warstwa szlachecka to warstwa wyjałowiona z sił wewnętrznych, staczająca się nieodwracalnie w niziny degrengolady i niemocy politycznej, warstwa, która przegrała swą rolę historyczną”⁵. Wnioski autora dotyczyły oceny twórczego dorobku tej warstwy. W dalszym ciągu swych wywodów ówczesny wiceminister kultury i sztuki stwierdzał, iż pierwsze przebliski nurtu demokratycznego w literaturze przypadają na początek XIX w. i są efektem procesu deklasacji, powstawania załazków inteligencji miejskiej oraz emigracji politycznej.

Nie wszystko jednak, co przyniósł wiek powstań narodowych i rewolucji przemysłowej, było przez Kruczkowskiego akceptowane. Różnie oceniał on dwa wielkie nurty ideowe i artystyczne wieku XIX — romantyzm i pozytywizm. Pisał: „Fanaberiom i mistyce romantycznej pozytywizm przeciwstawił dyscyplinę myślenia przyrodniczego, niewczesnym porywom powstańczym — trzeźwe hasła pracy organicznej, działalności gospodarczej, szerzenie oświaty. [...] Pozytywizm zmienił również pogląd na zadania i postawę pisarza wobec życia. Znakomici twórcy tego okresu: Świętochowski, Prus, Asnyk, Orzeszkowa, Dygasiński, Konopnicka, są pisarzami świadomie tendencyjnymi, uważają za główny postulat ściśle powiązanie twórczości artystycznej z życiem społecznym”⁶. Tak więc z uznaniem wyrażał się Kruczkowski o pozytywizmie. Jego stosunek do romantyzmu nie był w pełni konsekwentny. Zdając sobie sprawę z popularności wielkich wieszczów nie zdezwuował ich twórczości, co więcej, uchylił się od szczegółowej analizy dorobku wielkiej trójcy romantyzmu, nie szczędząc przecież uwag krytycznych całemu nurtowi⁷. Trudno uznać to za posunięcie przypadkowe. Symptomatyczne jest przecież, iż oprócz wypowiedzi Kruczkowskiego ukazała się jeszcze jedna podobna — Kazimierza Czachowskiego — dotycząca Mic-

⁵ L. Kruczkowski, *Literatura polska w walce o postęp i demokrację*, GŁL, nr 271 z 13 X 1945.

⁶ L. Kruczkowski, *Literatura polska w walce o postęp i demokrację*, GŁL, nr 278 z 20 X 1945; por. też artykuł B. Dudzińskiego poświęcony Orzeszkowej, w którym zwracano uwagę na postępowość, humanitaryzm, tolerancyjność pisarki, na jej walkę z nicością i obłudą środowiska szlacheckiego, na dostrzeganie przez nią warstw takich, jak chłopstwo, drobnomieszczaństwo (*Trzeba przypomnieć twórczość Orzeszkowej*, GŁL, nr 334 z 15 XII 1945).

⁷ Pisał o romantyzmie, iż „tylko przez swe namiętne akcenty wolnościowe był pierwszym dostrzegalnym w naszej literaturze nurtem demokratycznym. Społecznie bądź neutralny, bądź naiwny, bądź wreszcie zacofany, pozycję swą w kulturze narodowej zdobył i utrzymuje do dziś dnia przede wszystkim przez swój wysoki poziom artystyczny i swoje niekiedy ogólnoludzkie wartości” (GŁL, 1945, nr 278).

kiewicza. I tutaj autor dał wyraz przekonaniu, że walorem nieśmiertelnym poezji Mickiewicza jest kunszt słowa, milczeniem zaś pominął treść⁸.

Kolejnym kierunkiem umysłowym i artystycznym, jaki poddał krytyce Kruczkowski, była Młoda Polska⁹. Literatura tego okresu była, jego zdaniem, odbiciem dekadencji i procesów rozpadowych warstwy szlachecko-mieszczańskiej. Zarzucił pisarzom przełomu wieków XIX i XX, że nie zrozumieli istoty dokonywających się wówczas przemian i obrali fałszywą drogę, która wiodła ku mętnej mityce, nastrojowości i symbolizmowi. Nawet ci, którzy dostrzegali nowe, potężne siły drzemiące w nie docenianych dotychczas klasach, często zbaczali na tory powierzchownego chłopomanstwa. Jedynym autorem, którego twórczość Kruczkowski w pełni aprobował, był Stefan Żeromski, pisarz autentycznej nędzy chłopskiej i robotniczej. Podobnie ocenił dorobek Żeromskiego Kazimierz Czachowski¹⁰.

Dwudziestolecie międzywojenne wydało, zdaniem Kruczkowskiego¹¹, więcej pozycji przepojonych duchem rzeczywistego demokratyzmu, zaowocowało twórczością Broniewskiego, Jasiońskiego, Boguszewskiej i Kornackiego, Wiktora, Wasilewskiej.

Ten krytycyzm wobec przeszłości wynikał z przekonania o klasowych funkcjach kultury i opierał się na założeniu, iż odchodzące ze sceny dziejowej szlachta i drobnomieszczaństwo stworzyły własną kulturę, niedostępną dla mas, obcą i niezrozumiałą. W warunkach nowo powstającego państwa, w którym główną rolę odgrywać mają masy, a szczególnie klasa robotnicza, niezbędna jest kultura uwzględniająca wartości, potrzeby, idee tej właśnie klasy. W dorobku przeszłości akceptować można jedynie te treści, które mogą okazać się bliskie klasie robotniczej.

Stanowisko „Robotnika” wobec przeszłości odbiegało znacznie od opinii wyrażanych w „Głosie Ludu”. Początkowo dominowało przekonanie, iż wobec perspektywy przyszłości, która na razie rysuje się w bardzo mglistych konturach, trudno jest przed sztuką stawiać ściśle sprecyzowane zadania i postulaty i że odwoływanie się w tej sytuacji do dorobku przeszłości jest zabiegiem w pełni uzasadnionym¹². Kierunki artystyczne i twórczość poszczególnych pisarzy rozpatrywano w kategoriach estetycznych. Z tego też względu mówiono o bezzasadności dziele-

⁸ K. Czachowski, *O Adamie Mickiewiczu*, GŁL, nr 327 z 8 XII 1945.

⁹ L. Kruczkowski, *Literatura polska w walce o postęp i demokrację*, GŁL, nr 285 z 27 X 1945.

¹⁰ K. Czachowski, *Nieco o Żeromskim*, GŁL, nr 313 z 24 XI 1945.

¹¹ L. Kruczkowski, *Literatura polska w walce o postęp i demokrację*, GŁL, nr 292 z 3 XI 1945.

¹² P. Smolik, *Wystawa sztuki Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Łodzi*, „Robotnik” (dalej R), nr 216 z 21 VIII 1945.

nia nurtów artystycznych na „śluszne” i „błędne”, a tym bardziej na takie, które powinny egzystować i te, które należałoby wyeliminować¹³.

Pisząc o twórczości Słowackiego Leon Rygier stwierdzał, iż każde dzieło oceniać należy z uwzględnieniem jego perspektywy historycznej, a nie poprzez pryzmat sporów i potrzeb współczesności. W ten sposób jedynie dostrzec można jego rzeczywiste piękno i wielkość. I tak Słowacki ukazany został jako nieśmiertelny mistrz słowa i nastroju¹⁴. Bardzo ciekawie zostało także sformułowane stanowisko publicystów „Robotnika” wobec romantyzmu. „Dużo się teraz mówi i pisze przeciwko romantyzmowi i w obronie realizmu politycznego — stwierdzał Z. Przymanowski. — Niektórzy posuwają się aż do zaprzeczenia wielkich wartości romantyzmu, którym żyło polskie społeczeństwo przez półtorawieczne mroki niewoli. Nie zdają sobie sprawy z tego, że romantyzm był wówczas żywotną potrzebą człowieka, szukającego wyzwolenia. Nie mogąc się przeciwstawić przemożnej sile wrogów, człowiek taki stwarzał sobie świat ideologiczny, w którym jego zmagania z przemocą miały inne niż w świecie realnym szanse wygrania. I taka jest właściwie duchowa treść wielkiej rewolucji. Każda walka wyzwolenicza w romantyzmie szuka natchnienia i dopiero, gdy sprawa dochodzi do konkretnego starcia, romantyzm przeobraża się w walkę o realne cele i zdobycze. Tak było zawsze i tak jest teraz [...] Bądźmy realistami i nie próbujmy utożsamiać wstecznicstwa z romantyzmem”¹⁵.

Rok 1947 przyniósł nieco wątpliwości, osłabił kategorię ton wypowiedzi. W końcu roku wykryła się nowa koncepcja negująca całkowicie dotychczasowe przemyślenia. „Przeszły przez nasz kraj wielkie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne — po raz pierwszy w naszej historii reprezentanci mas ludowych objęli pełnię władzy w Polsce. Pod względem kultury weszli oni jednak niemal w pustkę. Resztki kultury feudalno-szlacheckiej jako jeszcze jedno wiano stulecia niewoli, a potem piłsudczyzny, w karykaturalny sposób powiązane z zdeformowanymi częstkami zachodnioeuropejskiej kultury mieszczańskiej (bez równoczesnego przeżycia pełnej rewolucji wielkokapitalistycznej) — dały w rezultacie tę dziwną kulturalną rzeczywistość, z której poza odosobnieniami naszych socjalistycznych myślicieli i socjologów była tylko jedna masowa ucieczka w obrzędową chłopską przeszłość kultury wiejskiej”¹⁶.

Zabierający wówczas głos na łamach „Robotnika” Stefan Żółkiewski pisał o potrzebie ożywienia tradycji postępowego, lewicowego nurtu myśli i sztuki, o konieczności odmiennego spojrzenia na polski dorobek

¹³ F. Topolski, *O planowaniu w sztuce*, R, nr 284 z 28 X 1945.

¹⁴ L. Rygier, *W setną rocznicę „Króla Ducha”*, R, nr 31 z 2 II 1947.

¹⁵ Z. Przymanowski, *Romantyzm realizmu*, R, nr 338 z 8 XII 1946.

¹⁶ S. Dobrowolski, *Nie kultura dla mas, lecz kultura mas samych*, R, nr 277 z 10 X 1947.

artystyczny¹⁷. Od tego momentu można już mówić o zbieżności poglądów „Głosu Ludu” i „Robotnika”, bowiem obydwa pisma przyjęły jednakowe kryteria oceny zjawisk kulturalnych.

Spojrzenie „Dziennika Ludowego” na literaturę i dorobek przeszłości można uznać za wypadkową koncepcji zbliżonych do agraryzmu i tych, które przybliżały SL do partii robotniczych. Od początku wprawdzie analizowano literaturę poprzez pryzmat tej funkcji i cech klasowych, czyniono to jednak zasadniczo z punktu widzenia interesów chłopca, jego poczucia prawdy i sprawiedliwości.

Stąd też szczególnie ostro atakowano Sienkiewicza¹⁸, pisarza, któremu Skrzetuscy i Wiśniowieccy zasłonili horyzont prawdy obiektywnej. „Szlacheckie pięknoduchy literackie dla pokrzepienia serca narodu często nicowali prawdę historyczną i z warchołów, opojów, nicponiów, niekiedy zdrajców i katów herbowych, robili herosów, rycerzy bez skazy, a nie spojrzeli na Pyrza, na Dudka”¹⁹. Postać Sienkiewicza zajmowała dość specyficzne miejsce w poglądach „Dziennika”. Nie zawsze bowiem tak ostro i jednoznacznie wyrażano się o jego twórczości. Padały głosy podkreślające demokratyzm jego wcześniejszych utworów²⁰. Nie eliminowano też jego dzieł z katalogu lektur²¹. Wobec niekwestionowanej poczytności powieści Sienkiewicza publicyści ludowi starali się wskazać na ich społeczną wymowę, poddać publicznej ocenie treści, które ze współczesnej perspektywy wydawały się przeżyte czy niewłaściwe.

Rozważając chłopski wątek dotychczasowej literatury dochodzili publicyści „Dziennika Ludowego” do wniosku, iż zawsze wypaczano w niej obraz wsi. Literaturze okresu młodopolskiego M. Sekora zarzucał dwoiście postać fałszu: odpustowość w powierzchownym i ogólnym spojrzeniu na wieś, a w szczegółowej obserwacji bezpośredniej — przejawianie elementów odpychających czy wyrażających niedojrzałość chłopca²². Pozytywizmowi zarzucono odhumanizowanie wsi, która miała wyżej cenić sobie inwentarz od człowieka²³. Również Reymont nie zyskał uznania w oczach „Dziennika Ludowego”, bowiem jego „bajeczny” obraz życia wiejskiego w wyraźny sposób odbiegał od realiów²⁴. Rozbieżnie

¹⁷ S. Żółkiewski, *Problematyka literatury współczesnej. Pisarz i masowy odbiorca kultury*, R, nr 320 z 23 XI 1947.

¹⁸ Celowała w tym zwłaszcza publicystyka „Zielonego Sztandaru”; por. K. Stępnia, *Chłopskie spojrzenie na Sienkiewicza*, nr 9 z 25 III 1945.

¹⁹ L. S., *Dzieje chłopca bez dziejów*, „Dziennik Ludowy” (dalej DL), nr 86 z 27 III 1946.

²⁰ B. Poletur, *Ze wspomnień o Sienkiewiczu*, DL, nr 133 z 15 V 1946.

²¹ Konstanty, *Jakie książki warto nabyć*, DL, nr 139 z 21 V 1946; M. Czuba, *Dlaczego wieś czyta zbyt mało*, DL, nr 199 z 6 VIII 1948.

²² M. Sekora, *Wczorajsza literatura o wsi i literatura jutra*, DL, nr 13 z 13 I 1946.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

kształtowały się opinie o twórczości Żeromskiego. Nie aprobowano tych utworów, w których podejmował tematykę chłopską, ponieważ razila ich jednostronność spojrzenia na „włościan”, jako istoty cechujące się przede wszystkim chciwością i zawziętością²⁵. Uznawano jednak demokratyczną „postawę duchową” tego pisarza²⁶.

Oprócz nurtu chłopskiego w literaturze poddawano osądowi tzw. kulturę i moralność drobnomieszczańską. Stwierdzano, iż w warunkach współczesnych nie powinno być dla nich miejsca. Literatura mieszczańska, obca masom, powinna zostać zastąpiona przez twórczość zupełnie odmiennego typu²⁷. Opowiadano się również za likwidacją wszelkich przestarzałych form kultury²⁸. Tu mniemać można, iż pod pojęciem tym rozumiano konieczność wyeliminowania wątków treściowych i formalnych bliskich duchowi szlachecczyzny²⁹, mieszczańskości i zastąpienie ich elementami ludowości przy uwzględnieniu potrzeb i możliwości mas.

„Kurier Codzienny” nie dokonywał gruntowniejszej krytyki dziejowego dorobku kultury polskiej, nie dysponował bowiem zwartą wizją polityki kulturalnej aż do roku 1948, kiedy to w zasadniczym zrzębie zaakceptowano program peperowski. Zwracano jedynie uwagę, iż dotychczasowa literatura w znacznej mierze przepojona była fałszem, zakłamaniem, kłiwym oszustwem. Przyczynę tego stanu widziano w stylu i sposobie życia dawnych warstw „oświeconych”. „Nasze życie mieszczańskie było jedną wielką maskaradą — pisał Józef Wasowski. — Więc i beletrystyka, i poezja pełne były zakłamania”³⁰. W jednakowym stopniu krytykowano twórczość Reymonta, Konopnickiej, Mniszkówny i Rodziewiczówny. Trudno uchwytnie są kryteria tej oceny, jakkolwiek można przypuszczać, że dobór nazwisk był zupełnie przypadkowy lub zdanie autora odosobnione. W innym miejscu publicysta „Kuriera” Tadeusz Sarnecki krytykował zbytne przeładowanie literatury polskiej duchem szlachecczyzny. Owo zjawisko prowadziło bowiem do zatracenia z pola widzenia spraw prostego człowieka³¹, a zdaniem autora właśnie odpowiednie uwzględnienie tych kwestii decydować powinno o wartości danej pozycji, o potrzebie jej dalszego społecznego funkcjonowania. Zakres, w jakim poszczególne dzieła uwzględniają problematykę związaną z po-

²⁵ Tamże.

²⁶ J. Szczawiej, *Żywioł niezwyciężony. W dwudziestą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego*, DL, nr 89 z 25 XI 1945.

²⁷ J. Klonowicz, *Nowy czytelnik — nowy pisarz*, DL, nr 234 z 14 IX 1947.

²⁸ J. Dec, *O nową treść w starych formach*, DL, nr 30 z 4 II 1948.

²⁹ „Zielony Sztandar” ostro występował przeciwko tzw. literaturze magnackiej; por. J. Pogan, *Oblicze magnatów*, nr 8 z 22 II 1948.

³⁰ Widz [J. Wasowski], *I to się zmieni*, „Kurier Codzienny” (dalej KC), nr 31 z 7 VIII 1945.

³¹ T. Sarnecki, *Pałacy problem upowszechnienia kultury*, KC, nr 86 z 27—29 III 1948.

czynianiami i egzystencją warstw ludowych, winien też być, zdaniem Sarneckiego, zasadniczym kryterium polityki wydawniczej.

Tak więc „Kurier” włączył się do krytyki twórczości wielkich postaci literatury polskiej, ale nie dopracował się jednolitego stanowiska. Kontrowersje wywołał dorobek Sienkiewicza, raz uznawanego za gloryfikatora ekspansji wschodniej, „bujności” i „junactwa” szlacheckiego³², innym razem za mistrza pióra, który, „jak współczesny mu Jan Matejko, pokazał swym zgnębiomym rodakom raz jeszcze tę przeszłość: kolorową, buńczuczną, często bezmyślną, często grzeszną, ale niejednokrotnie wspaniałą i bohaterską”³³. Tak różne od siebie spojrzenia — w pierwszym przypadku przez pryzmat współczesności, w drugim — poprzez usytuowanie dzieła na tle epoki, w której powstało, doprowadziły do rozbieżnych sądów. Ocenie poddano również dorobek Żeromskiego. Z aprobatą spotkały się zarówno jego przekonania społeczne, jak i polityczne, a zwłaszcza sąd o konieczności przeorientowania poglądów geopolitycznych i zwrócenia się ku ziemiom zachodnim³⁴. Uderzająca w poglądach „Kuriera Codziennego” jest niejednolitość stosowanych kryteriów oceny dorobku literackiego minionych pokoleń, choć nie można zaprzeczyć, iż w wielu punktach zaznaczała się zbieżność zapatrywań z publicystyką obydwu partii robotniczych.

Publicystyka prasowych organów PSL i SP, a więc „Gazety Ludowej” i „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, różniła się zasadniczo w ocenie dorobku kultury polskiej od wypowiedzi dzienników czterech partii Bloku. Uznając kulturę za funkcję cech fizycznych i psychicznych narodu oraz jego geograficznego usytuowania stwierdzano, iż stanowi ona całość immanentnie zrosniętą z narodem. Dziedzictwo kulturalne stanowiące istotną tradycję narodu zdaniem publicystów obydwu pism nie mogło być traktowane instrumentalnie i dowolnie modyfikowane, lecz winno zostać w całości zaakceptowane i służyć jako podstawa nowej kultury³⁵. Publicysta „IKP” Alfons Szyperski w artykule *Tabula rasa czy tradycja* konstatował: „Sztuka jest barometrem wartości życia, za-

³² Żeromski aktualny, KC, nr 97 z 7 IV 1946.

³³ K. Beylin, *Ale nie burzmy przeszłości ołtarzy. W stulecie urodzin Henryka Sienkiewicza*, KC, nr 130 z 12 V 1946.

³⁴ Żeromski aktualny, KC, nr 97 z 7 IV 1946.

³⁵ B. Gawin, *O zwyczajach i kulturze ludowej*, „Gazeta Ludowa” (dalej GL), nr 55 z 24 III 1946; T. Syga, *Fatszywi prorocy*, GL, nr 50 z 24 XIII 1945; K. Pędowski, *Ludzie jednej książki*, GL, nr 318 z 19 XI 1946. W grudniu 1945 r. ukazał się jeden artykuł o odmiennej treści uznający, iż z całego dziedzictwa „winniśmy wykorzystywać [...] wszystko, co pożyteczne i wartościowe, a odrzucić, co złe i szkodliwe”. Zdanie to było jednak odosobnione i nie zostało powtórzone przed 1948 r. Por. T. Rek, *Szkodliwe i smutne dziedzictwo. Pod urokiem praw i prawd*, GL, nr 33 z 6 XII 1945; W. W [i r s k i], *Musimy wytyczać własne drogi*, „Ilustrowany Kurier Polski” (dalej IKP), nr 328 z 2 XII 1946.

bijanie sztuki jest zabijaniem sensu życia”³⁶. Rezygnacja z pewnych elementów kultury równoznaczna byłaby wobec tego z częściowym samo-okałeczeniem się.

Całkowita akceptacja przeszłości pośrednio określała stosunek publicystyki PSL do poszczególnych nurtów artystycznych. Zwraca uwagę aprobatą wyrażana jednocześnie dla pozytywizmu i romantyzmu³⁷. Pozytywnie również wypowiedziano się o wielkim realizmie końca XIX w. Akcentowano znaczenie twórczości Wyspiańskiego, Żeromskiego, Kasprówicza, Brzozowskiego, Boya-Żeleńskiego³⁸. Wyrażanie takich sądów możliwe było dzięki przyjęciu określonych kryteriów wartościowania. Dla prawicy ruchu ludowego kryterium zasadniczym były walory artystyczne, talent twórcy³⁹. Abstrahowano od oceny ideologicznej dzieł, choć czasem, jak w przypadku Sienkiewicza, wartościowaniu poddawano charakter przekonań twórcy⁴⁰. Ogólnie biorąc, literaturę traktowano jako fakt historyczny nie mający żadnych utylitarnych odniesień do współczesności. Korzystanie z dorobku epok minionych wynika z ciągłości kulturalnej narodu, a nie z pragmatycznych potrzeb codzienności.

„IKP” nie włączył się w nurt dyskusji o pozytywizmie i romantyzmie jako zjawiskach literackich i kulturalnych. Chociaż rozważania o obydwu tych kierunkach pojawiały się sporadycznie w publicystyce kulturalnej pisma, to jednak koncentrowały się one jedynie wokół problematyki postaw życiowych. Ten aspekt filozofii obydwu nurtów uznano za najistotniejszy. On też odcisnął się w dywagacjach dotyczących twórczości Sienkiewicza.

Sienkiewicz, jedna z postaci wywołujących najwięcej kontrowersji w owym okresie, został przez „IKP” wzięty w obronę⁴¹. Rozważania te warte są szczegółowszego omówienia, gdyż jasno ukazują sądy głoszone przez redaktorów codziennego organu Stronnictwa Pracy. Broniąc autora *Krzyżaków*, odrzucano jako nieprawdziwe zarzuty o szkodliwości wychowawczej i ideologicznej jego dzieł, wynikającej z nierealnego, baśniowego kreślenia wizji przeszłości. Starano się przekonać czytelnika, iż Sienkiewicz nie był apologetą wszystkiego, co niosła przeszłość, gdyż prócz bohaterstwa szlachty ukazywał i piętnował jej przewiny i politycz-

³⁶ A. Szyperski, *Tabula rasa czy tradycja*, IKP, nr 286 z 21 X 1946.

³⁷ S. Dzikowski, *Niedbali pośrednicy. Materializm dziejowy we współczesnej literaturze Polski*, GL, nr 15 z 18 XI 1945; tenże, *Trzy rocznice literackie. Adam Mickiewicz, Bolesław Prus, Stefan Żeromski*, GL, nr 29 z 2 XII 1945.

³⁸ S. Dzikowski, *Niedbali pośrednicy...*, GL, nr 15 z 18 XI 1945.

³⁹ S. Dzikowski, *Trzy rocznice...*, GL, nr 29 z 2 XII 1945; tenże, *Namawianie do grzechu*, nr 142 z 25 V 1947.

⁴⁰ S. Dzikowski, *Magia wielkiego talentu. W setną rocznicę urodzin Henryka Sienkiewicza*, GL, nr 130 z 12 V 1946.

⁴¹ H. Piłomieńczyk, *W setną rocznicę urodzin Sienkiewicza*, IKP, nr 120 z 6 V 1946; M. Piątkiewicz, *Sienkiewicz i rewizjoniści*, IKP, nr 279 z 11 X 1948.

na ślepotę, a obok jednostek wybitnych wywodzących się z tego stanu dostrzegał też zdrajców i wiarołomców. „Przechodząc zaś do charakterologii i ideologii *Trylogii*, nie spotykamy tam gloryfikacji bierności, kwietyzmu, apatii, lecz przeciwnie, stwierdzamy, że jej bohaterowie są pełni energii, siły, męstwa, życia, w ciągłym ruchu i napięciu wszystkich sił fizycznych i duchowych, wytrwale dążą do wytkniętych celów, prawdziwi romantycy w służbie takich ideałów, jak bohaterstwo, wierność, rycerskość, ofiarność, służba ojczyźnie, a pozytywiści w wyborze dróg do realizacji tych celów prowadzących, jakże często łamiący się z sobą w walkach wewnętrznych, gdy trzeba pokonać własne namiętności, opory wewnętrzne, odruchy, egoizm”.

Fragment ten wprowadza w problematykę celów, jakie „IKP” nakreślał literaturze, a także jest świadectwem wprowadzenia ideałów społecznych formułowanych przez SP na grunt sztuki. W sporze o Sienkiewicza podjęto też polemikę z zarzutem o nieaktualności, obcości świata stworzonego przez pisarza dla chwili obecnej. Na pierwszy plan wysunięto argument, że wartość dzieła nie może być uzależniona wyłącznie od podejmowania kwestii społecznych i że istnieją inne możliwości oceny. Jednym z niepodważalnych walorów *Trylogii* miało być przekonanie o możliwości walki ze złem, jeśli się nie upada na duchu i nie straci nadziei na zwycięstwo. Pisano: „Prawda, że *Trylogia* nie daje odpowiedzi na wszystkie problemy dnia dzisiejszego, ale głosząc takie wskazania, jak miłość ziemi ojczystej, kult wartościowych stron naszej tradycji, bohaterstwa, altruizmu odpowiada potrzebom każdego czasu. Dlatego Sienkiewicz, choć tradycjonalista (ale nie konserwatysta), nie był szermierzem aktualnych haseł postępu, to dzięki wymienionym wyżej walorom swych powieści historycznych jest pisarzem ciągle żywym i nie szkodnikiem społecznym, ale pomnożycielem energii narodowej, który wzmacnia nas duchowo, wprawia nas w dzielność, ożywia patriotyzm, daje pokrzepienie serc”.

Rok 1948 nie spowodował zmian w stosunku „IKP” wobec dorobku kultury polskiej ani nie zmodyfikował kryteriów oceny. Wielkim przeobrażeniem uległo natomiast oblicze „Gazety Ludowej”. Przełom polityczny rozpoczął się dla PSL od ucieczki Mikołajczyka, a pogłębiony został wydarzeniami roku 1948. Całościową akceptację kulturalnego dziedzictwa narodu zastąpiono myślą o konieczności selekcji, jakkolwiek początkowo nie wskazywano jeszcze na ideologiczny sens tego posunięcia⁴². W końcu 1948 r. pisano: „jest rzeczą konieczną poddać rewizji dawne poglądy, dawny styl i obyczaj naszego życia. Jest rzeczą konieczną otrząsnąć się z dawnych wpływów i uroków, uwolnić od oczadzenia, jakim starała się tumanić warstwy ludowe kapitalistyczno-burżuazyjna kultura”⁴³.

⁴² *Psychologia tematu*, GL, nr 92 z 5 IV 1948.

⁴³ es j o t, *O kulturę świata pracy*, GL, nr 278 z 20 X 1948.

* *
*
*
*

Krytyka przeszłości, określenie funkcji kultury miało fundamentalne znaczenie dla budowy programów na przyszłość. Nie było jedynie wyrazem stosunku do tradycji kulturalnej, ale i wytyczeniem zadań stojących przed literaturą i sztuką współczesną.

Można mówić o zasadniczej zbieżności stanowisk partii Bloku wobec oceny społecznych zadań kultury. Warto jednak nadmienić, iż w każdym z pism z różną intensywnością podejmowano tę problematykę. Najbardziej rozbudowane komentarze pojawiały się w „Głosie Ludu”, stosunkowo rzadko pisano na ten temat w „Kurierze Codziennym”. Publicyści „Robotnika” wypracowywali swe koncepcje stopniowo, wraz z nasileniem propagandy realizmu w sztuce. W swych poglądach ewoluowali od estetyzmu, intelektualizmu, do propagowania dydaktyzmu.

Kultura, zdaniem pism czterech partii Bloku, służyć miała nie tylko rozrywce; w istocie tę jej funkcję oceniano najniżej⁴⁴. „Głos Ludu” krytykował np. repertuar teatralny za nadmiar pozycji „lekkich”⁴⁵. Sztukę i literaturę włączono w nurt walki politycznej i społecznej. Miała wychowywać, uszlachetniać życie, ułatwiać zrozumienie „istoty toczącej się klasowej walki”, wyrażać przeżycia mas pracujących, pomagać im w budowaniu rzeczywistości, wytyczaniu celów działalności⁴⁶.

Za formę artystycznego wyrazu, a jednocześnie drogę rozwojową sztuki, która gwarantowałaby realizację wytyczonych zadań, „Głos Ludu” uznał realizm⁴⁷. Oczywiście nie od początku, nie od roku 1944, opo-

⁴⁴ G. Timofiejew, *Klasycyzm i współczesność w lekturze robotniczej*, R, nr 300 z 30 X 1948.

⁴⁵ J a s z c z, *Teatr polski na rozdrożu*, GłL, nr 252 z 12 IX 1948.

⁴⁶ Por. H. Michalski, *Istotne konsekwencje humanizmu i realizmu*, GłL, nr 337 z 7—8 XII 1947; J. Siemieński, *Zagadnienie likwidacji analfabetyzmu w Polsce*, tamże, nr 115 z 27 IV 1948; W. Sokorski, *Jeszcze o repertuarze*, tamże, nr 254 z 14 IX 1948; G. Timofiejew, *Socjalizm a współczesna literatura polska*, R, nr 13 z 13 I 1946; A. Pokorski, *Kultura na co dzień*, tamże, nr 208 z 13 VIII 1945; *Inna prasa*, KC, nr 1 z 8 VIII 1945; *Nowe drogi filmu polskiego. Dzisiejsza tematyka uwzględnia momenty społeczne i kulturalne*, tamże, nr 9 z 16 VII 1945; *Widz, Teatr*, tamże, nr 121 z 5 XI 1945; J. Szczawiej, *Słowo pisarza polskiego*, DL, nr 5 z 2 IX 1945; M. Czulińska, *Dlaczego wieś czyta zbyt mało*, tamże, nr 179 z 6 VIII 1948.

⁴⁷ W akceptacji realizmu tkwiły korzenie niechęci do twórczości wątpliwej, rozstrzygającej problemy duszy, do literatury psychologizującej, analizującej losy indywidualnego człowieka. Podkreślano, iż personalizm i psychologizm są kierunkami, które wbrew ludzającym pozorom — uniemożliwiają pełną obserwację człowieka, bowiem wyrwają go ze społeczeństwa, z naturalnego środowiska stymulującego większością jego postaw i tym samym nie pozwalają wnikać w rzeczywistość przyczyny jego postępowania; por. E. Łoza, *Czy trzeba szukać kandydatów na bohaterów powieści*, GłL, nr 316 z 16 XI 1947; J. Szczepański, *Na nowej drodze kultury*, tamże, nr 200 z 22 VII 1948.

wiadano się za tym kierunkiem twórczości. Jeszcze na początku 1946 r. Stefan Żółkiewski podkreślał, iż zwrot w literaturze, w podejmowanej przez nią problematyce i sposobach jej przekazu nie może być gwałtowny, przeciwnie, powinien dokonywać się powoli, ewolucyjnie⁴⁸. Postulowano potrzebę uwzględnienia przez literaturę elementów mieszczańskich, chłopskich i robotniczych i odejścia od tradycyjnej tematyki magnacko-szlacheckiej⁴⁹. Ale w końcu 1946 r., a zwłaszcza w 1947 r., nie pozostawiono możliwości wyboru dróg twórczej ekspresji, nie akceptowano wahań, nie zostawiano miejsca na „pośredniość”. Sprecyzowano określone wymagania pod adresem literatury i sztuki.

Realizm stał się podstawową teorią wspierającą formułowany na nowo program. Nie wnikając w przedstawienie ogólnych zasad i uwarunkowań określających charakter i istotę tego kierunku⁵⁰, chciałabym zwrócić uwagę na te jego elementy, do których szczególną wagę przywiązywała publicystyka „Głosu Ludu”. Przede wszystkim więc podkreślano konieczność zwrócenia się twórców ku rzeczywistości, ku doświadczeniom codzienności⁵¹. Precyzyjnie wytyczano ramy pojmowania „rzeczywistości”. By stać się artystą „rzeczywistości” należało podjąć tematykę związaną z aktualnymi przekształceniami społeczeństwa, z reformą rolną, nacjonalizacją przemysłu, odzwierciedlić problemy współczesnej myśli i środowiska robotniczego, tworzyć dzieła, w których by „chłop lub robotnik nie występował gotowy i określony jako statyczny środek ludzkiego łamania się inteligenta, ale w których sam ujrzałby swój los ludzki, niegotowy, wynikający z walki”⁵². Bohaterem powieści, utworu stać się miał człowiek pracy⁵³. W opinii publicystów „Głosu Ludu” nawet niedostatek formy nie umniejszał znaczenia dzieła poruszającego tę tematykę.

Na łamach pisma wyraźnie zaznaczało się przekonanie, iż sztuki nie można oddzielić od sfery politycznej, gdyż są to dziedziny pozostające ze sobą w nierozzerwalnym związku. To także stanowiło wskazówkę dla twórców, a jednocześnie było sformułowaniem bardzo istotnej dla filo-

⁴⁸ Poglądy S. Żółkiewskiego przytacza B. Dudziński (*Literatura na przelocie*, GŁL, nr 1 z 1 I 1946).

⁴⁹ J. Żurawicka, *Humanistyka w świetle nowych programów*, GŁL, nr 37 z 6 II 1946.

⁵⁰ Por. A. Brodzka, *O kryteriach realizmu w badaniach literackich*, Warszawa 1967; A. Hutnikiewicz, *Od czystej formy do literatury faktu*, Toruń 1965; S. Ossowski, *Zagadnienie realizmu*, [w:] *U podstaw estetyki*, Warszawa 1966.

⁵¹ H. Michalski, *Źródła rzemiosła i źródła rzeczywistości*, GŁL, nr 239 z 31 VIII 1947; tenże, *Czy i kiedy powstanie operacyjna grupa artystyczna WZ*, tamże, nr 259 z 19 IX 1948.

⁵² S. Żółkiewski, *Teatr inteligencji polskiej*, GŁL, nr 282 z 13 X 1946.

⁵³ E. Łoza, *Czy trzeba szukać kandydatów na bohaterów powieści*, GŁL, nr 316 z 16 XI 1947.

zofii, do której odwoływała się PPR, zasady o świadomym aprobowaniu rozstrzygnięć historii. „Ci, którzy obawiają się, że związek z rzeczywistością oznacza związek z polityką, powinni pamiętać o dwóch prawdach: po pierwsze — polityka, która prowadzi do przeobrażeń rozwojowych, jest motorem kształtującym historię, a tym samym integralnym czynnikiem epoki. Po drugie — odwrócenie się od swojej epoki lub rozminięcie się z nią stanowi dla artysty w konsekwencji klęskę”⁵⁴. Warto podkreślić jest nacisk, jaki kładziono na akceptowanie czynników społecznych określających los ludzki⁵⁵.

„Robotnik” w początkowym okresie ukazywania się wypowiadał się przeciw supremacji jednego kierunku artystycznego⁵⁶, przeciw sterowaniu życiem kulturalnym⁵⁷. Głosy zwracające uwagę na konieczność związania literatury z rzeczywistością, z problematyką, jaką ta rzeczywistość niesie, pojawiać się zaczęły w 1946 r. Grzegorz Timofiejew zapytał wręcz, czy literatura „towarzyszy wiernie socjalistycznym przemianom? Czy jest wielką mową wielkich wypadków?”⁵⁸. Cechą charakterystyczną wysuwanych przez „Robotnika” postulatów w okresie, gdy realizm stawał się jedynym kierunkiem popieranym przez publicystykę pisma⁵⁹, była dbałość o zachowanie wysokiego poziomu artystycznego literatury. Stwierdzano, iż tylko dobra literatura posiada moc społecznego oddziaływania⁶⁰ i że szkodliwe jest zalecanie niewyrobionemu czytelnikowi robotniczemu literatury łatwiejszej, bliższej mu, ale gorszej. Występowano przeciw tzw. literaturze proletariackiej, proponując rozpoczęcie kulturalnej edukacji od klasyki⁶¹.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zarówno „Kurier Codzienny”, jak i „Dziennik Ludowy” właściwie nie wyszły w swych rozważaniach nad treścią literatury i sztuki poza wskazane już założenia ogólne. Można tu jedynie zwrócić uwagę na akceptowanie przez „Dziennik Ludowy” konieczności włączenia chłopca do dzieła literackiego jako jego podmiotu⁶².

⁵⁴ (m), *Artysta i współczesność*, GHL, nr 197 z 20 VII 1947.

⁵⁵ E. Łoza, *Czy trzeba szukać kandydatów na bohaterów powieści*, GHL, nr 316 z 16 XI 1947; B. Dudz [iński], *Niebezpieczeństwo rozwartych nożyc*, tamże, nr 1 z 1 I 1948.

⁵⁶ J. Piotrowski, *Pisarstwo robotnicze*, R, nr 127 z 24 V 1945.

⁵⁷ S. R. Dobrowolski, *Jeszcze o kulturze*, R, nr 144 z 10 VI 1945.

⁵⁸ G. Timofiejew, *Socjalizm a współczesna literatura polska*, R, nr 13 z 13 I 1946.

⁵⁹ Po stronie realizmu socjalistycznego zadeklarowali się całkowicie publicyści „Robotnika” w drugiej połowie 1948 r. Postulaty ich identyczne są z tymi, jakie przedstawiłam omawiając „Głos Ludu”; por. I. Krzywicka, *Wspólni pisarze*, R, nr 278 z 8 X 1948; W. Nikołajew, *Czysta sztuka i nieczysty cel*, tamże, nr 300 z 30 X 1948.

⁶⁰ J. Zuławski, *O funkcji społecznej pisarza*, R, nr 327 z 30 XI 1947.

⁶¹ J. Zuławski, *O literaturze i czytelnictwie*, R, nr 38 z 8 II 1948.

⁶² J. A. Frasiak, *Poezja polskiej wsi*, DL, nr 75 z 11 XI 1945.

Diametralnie różny obraz zadań stojących przed sztuką rysowała „Gazeta Ludowa” i „Ilustrowany Kurier Polski” (ale tylko do roku 1948). Inne wysuwano też dezyderaty pod adresem tematyki utworów literackich. Opozycja wobec postulatów polityki kulturalnej partii Bloku wyrażała się występowaniem przeciwko związkom sztuki z ideologią; zakładano artystyczne fiasko literatury „doktrynalnej” i „światopoglądowej”⁶³. Krytyce poddawano utwory zawierające bieżące treści propagandowe⁶⁴. Twórczość w opinii publicystów obydwu pism powinna być oderwana od codzienności. Pisarz winien epokę, w której żyje, traktować jako tworzywo poszukiwań myśli i uczuć wyłamujących się z ciasnych ram chronologii. Powinien szukać prawd wiecznych, powszechnych, ogólnoludzkich. Cel ten osiągnięty być może tylko przez literaturę wglębiającą się i wyrażającą stan duszy, psychiki ludzkiej, rozstrzygającą zagadnienia etyczne i moralne, szukającą istoty człowieczeństwa⁶⁵.

Wiązała się ta teoria z ogólnym poglądem na miejsce sztuki w życiu człowieka. Oto kilka zdań ilustrujących stanowisko „IKP”: „Sztuka przekuwa duszę człowieka na nieśmiertelną substancję duchową, zliża go do Boga”. „Sztuka jest przejawem nadzmysłowej rzeczywistości i przez to samo uszlachetnia ludzkość. Sztuka jest tak boska, że staje się celem sama w sobie”. „Sztuka kształci naszą uczuciowość, [...] z głębin ludzkiego] czucia dobywa miłość, istotny czynnik bytu całego świata”. „Sztuka podnosi wartość codziennego szarego życia, jak beznadziejnym byłoby to życie, gdyby do uszu człowieka docierał tylko stuk martwych maszyn”⁶⁶. Idealizm poglądów „IKP”, zwrócenie się ku problemom duszy, prowadziło do popierania takich kierunków sztuki, które preferowały intelektualizm, psychologizm, wizyjność. Kierując się tym kryterium formułowano sądy o twórczości Zawieyskiego i Baczyńskiego⁶⁷.

⁶³ Madej, *Próba ognia*, GL, nr 131 z 13 V 1946; J. Panasewicz, *O wzorajszych i dzisiejszych wydawcach*, IKP, nr 134 z 19 V 1947; M. Turwid, *Echa wielkich dyskusji. Na marginesie tegorocznych zjazdów artystycznych*, tamże, nr 1 z 1 I 1948.

⁶⁴ S. Dzikowski, *Rozprawy ideologiczne na ostatnim zjeździe literatów polskich*, GL, nr 302 z 3 XI 1946.

⁶⁵ Madej, *Próba ognia*, GL, nr 131 z 13 V 1946; W. L. N., *Teatr duchowej przygody*, tamże, nr 350 z 21 XII 1946; S. Dzikowski, *Literaturę trzeba przewietrzyć*, tamże, nr 336 z 7 XII 1946; T. Garczyński, *Zagadnienia przystępności kultury*, tamże, nr 11 z 11 I 1948; A. Rogalski, *Dzielo literackie wobec potomości*, IKP, nr 127 z 13 V 1946; A. Kowalkowski, *Pióro czy lancet*, tamże, nr 259 z 22 IX 1947.

⁶⁶ Z. Kulik, *Sztuka czy technika*, IKP, nr 206 z 2 VIII 1946; A. Szyperski, *Tabula rasa czy tradycja*, tamże, nr 286 z 21 X 1946.

⁶⁷ Swoistość IKP polegała jednakże nie tyle na niepowtarzalności lansowanych koncepcji, co na zadziwiającym rozchodzeniu się wizji teoretycznej i praktyki. Trudno by w ogłaszanych drukiem powieściach i opowiadaniach doszukać się wartości, które teoretycznie uznano za istotne. Trudno by też, wśród wyraźnie prefe-

Wyraźnie zaznaczająca się zbieżność koncepcji „IKP” i „Gazety Ludowej” zyskała jeszcze jedno ogniwo wspólne w stosunku do antynomii racjonalizm—irracjonalizm. Różne źródła tej refleksji — w przypadku gazety peeselowskiej mistycyzm agrarystyczny, w przypadku „IKP” idealizm katolicki — prowadziły do analogicznego wniosku o niezbędności zachowania w kulturze i jej produktach pierwiastków irracjonalnych⁶⁸. Idealistyczne przekonania „IKP”, abstrahujące zupełnie od materialnych podstaw bytu, dające prymat i pierwszeństwo czynnikom duchowym jako tym, które kształtują oblicze i świadomość społeczeństwa, odrzucone zostały w końcu 1948 r.⁶⁹ W grudniu tegoż roku na łamach pisma pojawił się charakterystyczny artykuł traktujący o nierozzerwalności kultury z przemianami społeczno-gospodarczymi⁷⁰. W podobnym kierunku ewoluowały poglądy „Gazety Ludowej”⁷¹.

Na dyskusję o zadaniach i treściach literatury nakładały się rozważania o formach wyrazu artystycznego. Tak w łonie partii Bloku, jak i ugrupowań pozostających poza nim, zwracano na tę kwestię dużą uwagę. Wiązało się to wyraźnie z koncepcjami dotyczącymi grona odbiorców kultury, z dyskusją o zasięgu jej oddziaływania. Żaden z partyjnych dzienników nie występował przeciwko konieczności uczynienia z mas świadomych odbiorców dzieł sztuki i literatury, różnie jednak kreślono drogi awansu kulturalnego. Hasło upowszechniania kultury stało się jedną z fundamentalnych zasad programowych PPR, było też jednym z filarów egalitarystycznego programu „Głosu Ludu”. Pismo tępiło wszelkie przejawy elitaryzmu. Podnosząc problem wyłaniania się czy istnie-

rowanych spraw doczesności, odnaleźć coś, co dotykałoby zagadnień duszy. Literacki poziom publikowanych pozycji również nie był najwyższej próby. Obok przepełnionych pobożnością artykułów znaleźć można było anegdotki i opowiadania pełne erotyki, awanturnicze romanse i olbrzymie ilości plotek, głównie z życia gwiazd filmowych i dworów monarchicznych. W żadnym z innych pism nie dochodziło do takich rozbieżności. Drukowane fragmenty utworów literackich, zarówno w numerach codziennych tych pism, jak i dodatkach świątecznych, odpowiadały teoretycznie wykładanym założeniom. Ta sama uwaga dotyczy katalogu polecanych lektur. Uwidoczniają one plastycznie rzeczywiste oblicze pisma, zdradzają autentycznego jego adresata, ułatwiają rozgraniczenie taktyki i strategii działania poszczególnych ugrupowań.

⁶⁸ K. Pawlicki, *Katolicyzm na przełomie*, IKP, nr 24 z 14 XI 1945; S. Dzikowski, *Niebali pośrednicy...*, GL, nr 15 z 18 XI 1945.

⁶⁹ Warto w tym miejscu dodać, iż IKP później niż pozostałe organy partyjne poddał rewizji głoszone poglądy. Do końca 1948 r. trzymał się zasadniczo dotychczasowej linii programowej.

⁷⁰ S. Brzeziński, *Nowe zadania kulturalne*, IKP, nr 334 z 16 XII 1948.

⁷¹ Funkcją zasadniczą literatury uczyniono służenie interesom klasowym, „czynny udział w walce klas o pełne i lepsze jutro ludzi pracy”. Pojawiły się wypowiedzi występujące przeciw sztuce bezideowej, uznanej za wsteczną i szkodliwą. Por. esjot, *O kulturę świata pracy*, GL, nr 278 z 20 X 1948; F. C., *Najnowsze prądy muzyki współczesnej*, tamże nr 239 z 5 IX 1948.

nia elity odwoływano się najczęściej do stereotypu grupy złożonej z przedstawicieli klas posiadających i ich ideologów, których interesy, z natury rzeczy, muszą być sprzeczne z interesami reszty społeczeństwa. Sądzono, iż grupy te, uzurpujące sobie dotychczas prawo do zwierzchności w narodzie, doprowadziły do stanu, w którym kultura stała się tylko im dostępna, dla nich zrozumiała, wyrażała ich tylko dążenia. Zmiana ustroju społeczno-politycznego, zdaniem „Głosu Ludu”, powinna uczynić z kultury rzecz ogólnie dostępną, powszechnie zrozumiałą, wyrażającą aspiracje ogółu. Zamiast dwoistej kultury, „elitarnej” i „niższej”, powinna powstać jedna „niepodzielna kultura narodowa”⁷².

Za fikcję uważano jednak upowszechnienie, któremu nie towarzyszyłaby zmiana w podejściu do form artystycznego wyrazu. Podkreślano znaczenie komunikatywności, przejrzystości języka⁷³. W przypadku „Głosu Ludu” nie był to postulat wkraczający w sferę dyskusji światopoglądowych, jakkolwiek pozostawał w ścisłych związkach z poglądami politycznymi i społecznymi pisma. Skłonności do „baroku”, do „stylizatorskich pięknośc” uznano za dziedzictwo upodobań warstw schodzących z areny dziejów⁷⁴. Te warstwy natomiast, których dziejowa rola właśnie się zaczynała, inne miały potrzeby. Upowszechnienie kultury nie mogło być osiągnięte bez dostosowania języka sztuki do potrzeb i możliwości recepcyjnych mas⁷⁵.

Na konieczność upowszechniania kultury, wprowadzania jej do codziennego życia mas, zwracali również uwagę publicyści „Robotnika”⁷⁶. Innymi drogami dochodzili do tej konstatacji. W przeciwieństwie do organu PPR „Robotnik” podkreślał zjawisko występowania przynajmniej dwu kręgów odbiorców kultury, w konsekwencji różnych pułapów, jakie sztuka może osiągnąć. Grzegorz Timofiejew stwierdził, iż niemożliwe jest, by masy bez żadnego przygotowania od razu czytały Przybosa czy Breżę. Nie oznacza to jednak, iż twórczość ich jest zbyt cenna, nie można bowiem żądać od artysty dostosowania się do poziomu odbiorcy. Przeciwnie, to właśnie odbiorca miał rozwinąć się i poprzez początkową lekturę klasyków, Prusa, Konopnickiej, realistów rosyjskich i francuskich XIX w., dojść z czasem do pozycji trudniejszych i ambitniejszych⁷⁷. „W naszym więc życiu kulturalnym potrzebna jest dwutorowość. Nie

⁷² J. Nawrot, *Lud stał się narodem*, GŁL, nr 291 z 22 X 1946; H. Michalski, *Istotne konsekwencje humanizmu i realizmu*, tamże, nr 337 z 7—8 XII 1947.

⁷³ J. Szczepański, *Nowatorstwo nie zawsze oznacza postęp*, GŁL, nr 182 z 4 VII 1948; tenże, *Na nowej drodze kultury*, tamże, nr 200 z 22 VII 1948.

⁷⁴ A. Ważyk, *Zadania pracowników kultury*, GŁL, nr 175 z 9 VII 1945.

⁷⁵ B. Dudziński, *Zadania pracowników kultury*, GŁL, nr 175 z 9 VII 1945.

⁷⁶ O własną kulturę, R, nr 120 z 15 V 1945; J. Górecki, *TUR. Nowe horyzonty dla klasy robotniczej*, tamże, nr 143 z 9 VI 1945.

⁷⁷ G. Timofiejew, *Twórca i konsument*, R, nr 209 z 3 VIII 1947; tenże, *O pełnię rewolucji*, tamże, nr 230 z 24 VIII 1947.

można nagiąć sztucznie twórczość artystów do istniejącego obecnie przeciętnego poziomu, ale nie można jednocześnie dopuścić do tego, aby wspomniane tory były ciągle równoległe, aby w dalszej perspektywie nie następowało między nimi zbliżenie; oczywiście przez ciągle podnoszenie się linii dolnej! Tylko przy takim programie wysiłków kulturalnych można oczekiwać rzeczywistych osiągnięć⁷⁸.

Dlatego też często podkreślano potrzebę istnienia literatury zróżnicowanej, tak pod względem tematycznym, jak i formalnym, literatury, która by zaspokajała wymagania różnych kręgów czytelniczych i intelektualnych. Trudno w tym wypadku mówić o egoistycznym elitaryzmie, zastrzeżeniu dóbr wyższego rzędu dla grup zamkniętych. Koncepcja ta była nie tyle postulatem, co stwierdzeniem stanu faktycznego. Z niej wypływały próby zarysowania perspektyw rozwojowych kultury egalitarnej. „Potrzebna jest literatura o dużym zasięgu wśród mas czytelniczych — i tak samo potrzebne są studia krytyczne i potrzebna jest liryka wysokiej próby, chociaż długo jeszcze mieć będzie bardzo szczupły krąg czytelników. Bo w dziejach kultury narodu muszą istnieć szczyty także i artystycznych osiągnięć, aby osiągnięcia te mogły służyć i przenikać całą literaturę aż do najbardziej nawet doraźnie aktualnego reportażu⁷⁹”.

Już od 1946 r. zaczęły się na łamach „Robotnika” pojawiać wypowiedzi skierowane przeciwko tzw. awangardzie. Znalazł się tam m.in. artykuł Mieczysława Jastruna⁸⁰, poddający krytyce twórców przywiązujących zbyt wielką wagę do strony formalnej swych utworów. Sztuczna dbałość o formę, w opinii Jastruna, powodowała oderwanie dzieła od życia, zawieszenie i funkcjonowanie w próżni. Ten rodzaj twórczości, zdaniem autora, skazany został na zagładę wraz ze zmianą ustroju społecznego. „Nowe demokracje ludowe nie mogą kontynuować stylu mieszczkańskich osobliwości, nowe treści stworzą nową formę”.

Publicyści „Robotnika” przywiązywali zawsze dużą wagę do wartości artystycznych literatury. Stali na stanowisku wyrażonym w 1945 r. przez J. Piotrowskiego, iż dopiero trzy cechy: ideowość, natchnienie i kunszt tworzą pisarza⁸¹.

„Kurier Codzienny” wyrażał podobne do „Robotnika” opinie o dwutorowości kultury. W przypadku „Kuriera” rozważania te wiązać należy, jak można przypuszczać, z próbami usankcjonowania inteligencji klienteli SD. Mówiąc o odmienności potrzeb inteligencji i reszty społeczeństwa wskazywano na konieczność istnienia sztuki i literatury

⁷⁸ A. Pokorski, *Kulturalne złudzenia a rzeczywistość*, R, nr 184 z 28 VIII 1945.

⁷⁹ J. Żuławski, *O funkcji społecznej pisarza*, R, nr 327 z 30 XI 1947.

⁸⁰ M. Jastrun, *Sytuacja poezji*, R, nr 48 z 17 II 1946; por. G. Timofiejew, *W konspiracji i w boju*, tamże, nr 4 z 5 I 1947.

⁸¹ J. Piotrowski, *Pisarstwo robotnicze*, R, nr 127 z 24 V 1945.

dostosowanej do poziomu różnych warstw, tak aby nie wytyczać sztucznych granic rozwoju⁸². Intelktualna elita narodu była — zdaniem „Kurieria” — predysponowana do odbierania utworów awangardowych, nie potępiano więc awangardy w ogóle⁸³. Padaly również glosy utrzymujące, iż prawdziwe piękno dzieła sztuki nie zależy od środków artystycznego wyrazu, jakimi posłużył się twórca⁸⁴. W innym miejscu stwierdzano, że pisarz powinien być człowiekiem, który „nosi mundur naszej epoki”, i to stanowić miało walor jego twórczości, niezależnie od zastosowanej przez niego formy wyrazu artystycznego. K. Kosińska, publicystka „Kurieria”, wymieniała jednym tchem Przybosa, Włodka i Machejka jako twórców, którym udało się powiązać poetycki styl awangardy z refleksją nad współczesnością⁸⁵.

Ale SD reprezentowało również inne grupy społeczne. Z myślą o nich, a także nie bez związków z koncepcjami formułowanymi przez główne partie Bloku, powstawały wypowiedzi odbiegające od tych, które przedstawiłam wyżej. „Nie można tolerować podwójnej miary kulturalnej — pisał Tadeusz Sarnecki. — [...] Jeśli zdecydujemy się na takie upowszechnienie kultury, aby poprzez łatwiejsze formy twórczości wprowadzić na poziom poprzednich warstw elitarnych, jeśli zdecydujemy się oddać tym masom cały spadek po minionych wiekach, problem podwójnych miar, typowy dla reakcyjnych ustrojów, przestanie nas nękać i straszyć”⁸⁶. Stawką stało się więc upowszechnienie kultury, dbałość o równomierny rozwój kultury całego społeczeństwa⁸⁷. W 1948 r. wyraźnie już występowano przeciwko „elitaryzmowi”, „pięknoduchostwu” sztuki⁸⁸.

Potrzebę udostępnienia kultury szerokim masom podkreślał też „Dziennik Ludowy”. Kierując się możliwościami odbiorcy, szczególnie chłopskiego, analizowano formy wypowiedzi artystycznej. Zdecydowanie negatywnie ustosunkowywano się do stylistyki awangardy, która — jak pisał W. Nowina — „na skutek swych dziwactw odstręczyła czytelnika”, wzbudziła w nim niechęć do nowoczesnej poezji⁸⁹. Za niewłaściwą uzna-

⁸² Jotka [Jadwiga Krawczyńska], *Czy Asnyk jest poetą inteligencji*, KC, nr 265 z 28 IX 1947.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Jotka, *Zie malarstwo*, KC, nr 166 z 22 VI 1946.

⁸⁵ K. Kosińska, *Udział młodych sił w literaturze polskiej 1945 r.*, KC, nr 90 z 31 III 1946.

⁸⁶ T. Sarnecki, *Palący problem upowszechniania kultury*, KC, nr 86 z 27—29 III 1948.

⁸⁷ Por. W. Rudziński, *Upowszechnienie muzyki i opieka nad zespołami artystycznymi*, KC, nr 246 z 9 IX 1947; tenże, *Co powinna nam dać muzyka w życiu codziennym*, tamże, nr 265 z 28 IX 1947.

⁸⁸ T. Sarnecki, *Pochód nowej literatury*, KC, 199 z 22 VII 1948; tenże, *O nową twórczość kulturalną*, tamże, nr 333 z 4 XII 1948.

⁸⁹ W. Nowina, *Z narodem*, DL, nr 23 z 27 I 1948.

no też nazbyt skomplikowaną prozę, a zwłaszcza posługiwanie się niezrozumiałym dla mas językiem metafory⁹⁰.

Zarówno „Gazeta Ludowa”, jak i „IKP” nie precyzowały konkretnych wymogów w dziedzinie form wyrazu. Zostawiano twórcom całkowitą wolność wyboru dróg ekspresji. Zdecydowanie opowiadano się przeciw wszelkim schematom, szablonom, pętającym bieg myśli i narrację. Publicyści „Gazety Ludowej” formułowali sądy o dwu nurtach kultury dla dwu odłamów społeczeństwa o różnym zawansowaniu intelektualnym, odmiennych gustach i możliwościach⁹¹. Warto jednak odnotować, iż koncepcja ta, niepopularna na pewno wśród szerokim rzesz ludowych, nie należała do podstawowych postulatów głoszonych w peeselowskim dzienniku. Podporządkowywano się w tym względzie, jak można sądzić, wymogom taktyki politycznej. Ta sama przyczyna zdawała się również wpływać na poglądy publicystów „Gazety Ludowej” dotyczące form artystycznego wyrazu. Zdecydowanie przeciwko formalizmowi, werbalizmowi wystąpiono w roku 1948⁹². Stwierdzano wówczas, iż wobec nowych zadań stojących przed literaturą, hasło „sztuki dla sztuki” zdezaktualizowało się. Publicyści „IKP” w poglądach na zagadnienie dostępności sztuki dla całego społeczeństwa zbliżali się do stanowiska „Robotnika”. Opowiadali się za koniecznością upowszechnienia kultury, pragnęli jednak, by nie odbywało się to kosztem obniżania poziomu twórczości, a poprzez podnoszenie poziomu odbiorców⁹³.

* *
* *

Publicystyka partii Bloku, a zwłaszcza „Głosu Ludu”, wiele uwagi poświęcała problemowi tzw. kulturotwórczej roli mas. W istotnym stopniu zagadnienie to wiązało się z nową koncepcją kultury. Wychodząc bowiem z założenia o klasowych funkcjach kultury formułowano sąd, iż dawna kultura polska była produktem społeczeństwa szlacheckiego i ucieleśniała jego system wartości. Zaistniałym przemianom ustrojowym powinny więc towarzyszyć daleko idące przeistoczenia w dziedzinie kultury. Jej twórcą powinny stać się nowe siły społeczne, wyniesione obecnie na czoło życia politycznego. Ich też system wartości stać się powinien ośrodkiem kształtowania nowej kultury.

W różnym jednak świetle przedstawiał organ PPR wkład i możliwości klasy robotniczej i chłopskiej w tym zakresie. „Świat pracy, klasa

⁹⁰ M. Czuli, *Dlaczego wieś czyta zbyt mało*, DL, nr 179 z 6 VIII 1948.

⁹¹ T. Garczyński, *Zagadnienie przystępności kultury*, GL, nr 11 z 11 I 1948.

⁹² esjot, *O kulturę świata pracy*, GL, nr 278 z 20 X 1948 r.

⁹³ *O upowszechnienie i odbudowę kultury*, IKP, nr 304 z 7 XI 1947; M. Turwid, *Echa wielkich dyskusji*, tamże, nr 1 z 1 I 1948.

robotnicza jako twórcza awangarda ludzkości, ma zasłużoną ambicję przodowania w dziele kształtowania wartości kulturalnych⁹⁴. Kultura przez nią wytworzona specyfikę swoją zawdzięczałaby oparciu „o twórczy ideał pracy”⁹⁵. Jak widać, w koncepcji tej zbiegały się dwa zasadnicze elementy rozumowania: jeden — widzący w klasie robotniczej siłę przodującą w społeczeństwie, drugi — przyznający pracy miano kategorii konstytutywnej. Praca jako wartość podstawowa stanowić miała jednocześnie podstawowy wątek sztuki. W człowieku pracy dostrzeżono twórcę i odbiorcę wartości kulturalnych.

Inaczej formułowano sądy dotyczące kulturotwórczej roli warstwy chłopskiej. Adam Ważyk pisał, że nadeszła pora, by kultura przeniknęła do upośledzonej dotychczas pod tym względem wsi, tego swoistego „sztucznie hodowanego rezerwatu naiwności i prymitywizmu”⁹⁶. Inny publicysta, podkreślając potrzebę włączenia się wsi w nurt kultury ogólnonarodowej i zaniechania tendencji do kultywowania odrębności chłopskiej, stwierdzał: „Nie mamy powodu do przypuszczeń, że właśnie chłopskie — to, co dzisiaj było najbardziej kulturalnie zacofane — może się ni z tego, ni z owego, stać najbardziej w literaturze postępowe, najbardziej pionierskie”⁹⁷. Wyraźnie więc rysowała się rozbieżność w traktowaniu społecznych i kulturowych funkcji poszczególnych klas.

Zasadniczo opinie „Robotnika” co do kulturotwórczych możliwości klasy robotniczej pokrywały się z poglądami publicystyki „Głosu Ludu”⁹⁸. Nie znaczy to jednak, iż w łonie pepesowskiego dziennika nie ujawniały się różnice zapatrywań. Reprezentujący lewicowe skrzydło partii Robert Froelich pisał: „W świecie mieszczańsko-inteligenckim utarło się mniemanie, że wytwarzanie dóbr kulturalnych należy do tzw. »wyższych« warstw i że one obowiązane są do obdzielenia tymi dobrami warstw »niższych«. Zastrzec się musimy przeciwko takiemu pojmowaniu kultury i jej wytwarzaniu i szerzeniu. Zagadnienie kultury to nie »procesy duchowe elity«, ale życie milionów. Treść kultury musimy widzieć w tym, co osiągnąć może każdy bez względu na pozycję społeczną, zawód i wykształcenie. A poziomu kultury »nie możemy mierzyć osiągnięciami drobnej ilości inteligencji wielkomięskiej«, ale tym, czym żyje robotnik, chłop i pracownik umysłowy w miasteczkach polskich. Budując nowe życie musimy razem z tym budować nową kulturę, opartą na

⁹⁴ S. R. Dobrowolski, *Robotnicze Domy Kultury*, GŁL, nr 134 z 28 V 1945; R. Juryś, *Rozwój robotniczych zespołów artystycznych. Ruch mający wielką przyszłość przed sobą*, tamże, nr 120 z 2 V 1947.

⁹⁵ S. R. Dobrowolski, *Robotnicze Domy...*, GŁL, nr 134 z 28 V 1945.

⁹⁶ A. Ważyk, *Zadania pracowników kultury*, GŁL, nr 175 z 9 VII 1945.

⁹⁷ S. R. Dobrowolski, *Na chłopskie tematy*, GŁL, nr 285 z 27 X 1945.

⁹⁸ J. N. Miller, *O nowe źródła językowe*, R, nr 123 z 5 V 1946; S. R. Dobrowolski, *Nie kultura dla mas, lecz kultura mas samych*, tamże, nr 277 z 10 X 1947; S. Żółkiewski, *Problematyka literatury współczesnej. Pisarz i masowy odbiorca kultury*, tamże, nr 320 z 23 XI 1947.

masach robotniczych i chłopskich. Chcemy, aby masy te były nie tylko konsumentami dóbr kultury, ale aby mogły uczestniczyć w twórczości kulturalnej i tworzeniu nowych form życia zbiorowego. Ta nowa kultura będzie już kulturą nie tylko chłopsko-robotniczą, ale i socjalistyczną⁹⁹.

Zwolennikiem odmiennej koncepcji był J. Żuławski, dla którego zasadnicze znaczenie posiadały profesjonalne podziały społeczeństwa. Negatywnie ustosunkował się do pracy kulturalno-oświatowej pisarzy utrzymując, iż ta forma działalności niezgodna jest z ich fachowym przygotowaniem¹⁰⁰.

Podobne rozbieżności ujawniał „Kurier Codzienny”. Z jednej bowiem strony akcentowano wybitny, a właściwie wyłączny wkład inteligencji, grupy profesjonalistów w dzieło pomnożenia dorobku kulturalnego narodu¹⁰¹, z drugiej jednak podkreślano kulturotwórczą rolę mas¹⁰². W 1948 r., gdy ta ostatnia tendencja zaczęła przeważać, T. Sarnecki pisał: „zaczyna [się] proces narastania kultury od dołu. Plon ostatnich konkursów świadczy już bardzo wyraźnie, że fabryka i wieś wyłonią nowe szeregi pisarskie¹⁰³”.

W poglądach na rolę kultury i sztuki ludowej zbliżał się „Kurier” do stanowiska agrarystów. „Twórczość ludowa — stwierdzała J. Krawczyńska — była i długo jeszcze pozostanie głównym źródłem odradzania się kultury w ogóle, zachowuje bowiem te wszystkie pierwiastki, które były punktem wyjścia dla sztuki ponadludowej i ponadnarodowej w zamierzonych jeszcze czasach. W okresie, kiedy w życiu naszym panuje wszechwładnie industrializm, trwanie kultury i sztuki ludowej jest świadectwem wyjątkowej siły twórczości samorodnej, którą nieraz próbowało się odrodzić zwyrodniałe kierunki artystyczne, zwłaszcza w Europie¹⁰⁴”.

Bardzo zbliżone stanowisko w ocenie kultury i sztuki wsi reprezentowały dzienniki obydwu stronnictw ludowych. Na ich poglądach zaciążyły niewątpliwie wpływy ideologii agrarystycznej. „Sztuka ludowa podobna jest do ziemi mitycznej z klechd greckich. Kto się jej dotknie, ten nowych sił twórczych nabiera” — pisała „Gazeta Ludowa¹⁰⁵”. „Na-

⁹⁹ R. Froelich, *Problemy oświatowe w świetle ideologii socjalistycznej*, R, nr 359 z 31 XII 1946.

¹⁰⁰ J. Żuławski, *O funkcji społecznej pisarza*, R, nr 327 z 30 XI 1947.

¹⁰¹ W. Barcikowski, *Z kim idzie inteligencja polska i jakie są jej naczelnne zadania*, KC, nr 15 z 17 I 1947; *O dobre warunki bytu dla czterech milionów polskiej diatwy i dwustu tysięcy jej wychowawców* — przemówienie K. Strzałkowskiego, tamże, nr 167 z 23 VI 1947.

¹⁰² E. Krassowska, *Rewolucja kulturalna*, KC, nr 188 z 14 VII 1947.

¹⁰³ T. Sarnecki, *Na rogatkach kultury*, KC, nr 184 z 7 VII 1948.

¹⁰⁴ Jotka, *Sztuka i kultura ludowa*, KC, nr 143 z 30 V 1947.

¹⁰⁵ Taż, *To, co zanika i zanikać musi. Gwara w literaturze i życiu*, GL, nr 48 z 17 II 1946.

wrót do kultury ludowej, jest przejawem dążenia do regeneracji sił naszego narodu. Szukaniem owych »ożywczych krynic« w ludzie — stwierdził „Dziennik Ludowy”¹⁰⁶. Zgodnie z tą koncepcją podkreślano walory ludowego piśmiennictwa, które stać się powinno jednym z filarów literatury narodowej¹⁰⁷. Twórczość wyrastająca z kręgów chłopskich ożywić miała dotychczasową kulturę i natchnąć ją nowymi treściami¹⁰⁸. Wieś, jej swoistość, oryginalność miały wskazywać kierunek ewolucji kultury polskiej, określać przyszły jej kształt. Szerokie perspektywy widziano również przed rzemiosłem ludowym, zachowującym niepowtarzalny, indywidualny charakter swych wytworów, chroniącym nabywców przed banałem i pospolitością masowej produkcji taśmowej¹⁰⁹.

W innych sferach dyskusji dotyczących koncepcji twórcy wartości kulturalnych drogi rozumowania obydwu dzienników ludowych były rozbieżne. I tak współczesność zmuszała publicystów dziennika SL do rozszerzenia pojęcia „lud”. Dostrzegać począto w klasie robotniczej partnera zdolnego do współdziałania na polu odnowy kulturalnej¹¹⁰. O wartości kultury decydować więc miały masy. Nie twierdzono jednak, iż zawodowi twórcy kultury nie mają żadnych zadań do spełnienia. Przeciwnie, dostrzegano w nich świadomych twórców rzeczywistości, ludzi, którzy pomagają w zrozumieniu procesów dziejowych i prowadząc pracę wychowawczą i uświadamiającą, przyczyniają się do wpajania nowych wartości o charakterze społecznym i kulturalnym¹¹¹. Publicyści „Gazety Ludowej” wypracowali też odmienną od wyżej wspomnianej koncepcję twórcy wartości kulturalnych. Skłaniając się ku potrzebom swych adherentów z innych niż chłopskie środowisk dawano wyraz uznania dla intelektu, postulowano podejmowanie zagadnień bliskich i możliwych do analizowania jedynie przez twórcę-profesjonalistę.

W 1948 r. po odrzuceniu ideologii agrarystycznej zasadniczej zmianie uległ stosunek „Gazety Ludowej” do chłopca. We wsi przestano dostrzegać źródło postępu, substrat kultury, dostarczycielkę najistotniejszych wartości społecznych, za to zwrócono uwagę na jej zacofanie. Znamiennym postulatem stało się włączenie chłopów w obręb kultury ogólnona-

¹⁰⁶ W. O., *Konieczność odrodzenia sztuki ludowej*, DL, nr 158 z 12 VI 1946.

¹⁰⁷ R. Zalewski, *Mechanika kultury*, DL, nr 5 z 2 IX 1945; B. Gawin, *Piśmiennictwo ludowe*, GL, nr 1 z 1 I 1946.

¹⁰⁸ J. Dec, *Polska kultura ludowa w oczach cudzoziemca*, DL, nr 104 z 18 IV 1947; tenże, *Odnowa kultury i życia narodowego*, tamże, nr 221 z 30 VIII 1947; J. Świrski, *Możliwości teatralne wsi*, GL, nr 111 z 23 IV 1946; S. Dzikowski, *Tajemnice literatury ludowej*, tamże, nr 290 z 21 X 1946.

¹⁰⁹ T. Garczyński, *W walce z plagą monotonii. Oryginalność żyje w przemyśle ludowym*, GL, nr 4 z 7 XI 1945.

¹¹⁰ W. Tabor, *O demokratyzację kultury*, DL, nr 112 z 8 V 1948.

¹¹¹ J. Szczawiej, *Słowo pisarza polskiego*, DL, nr 5 z 2 IX 1945; M. Czula, *Dlaczego wieś czyta zbyt mało*, tamże, nr 179 z 6 VIII 1948.

rodowej¹¹². W takiej sytuacji ponownie wyłaniał się problem głównego twórcy wartości kulturalnych. Idąc za głosami ówczesnej polskiej lewicy politycznej stwierdzono: „w codzienności, w życiu mas rozwija się twórczość kulturalna, zarówno naukowa, jak artystyczna; rozwija się jako proces, w którym nie sposób wyodrębnić tworzenie od odbioru”¹¹³. Masy powołane do kształtowania kultury nie miały już jednak nic wspólnego z mistycznie niemal ujmowaną uprzednio rolą chłopstwa. Zniknęły z łamów „Gazety Ludowej” postulaty autonomii dla ludzi sztuki, ustępując miejsca hasłom biegunowo odmiennym. Stwierdzano nawet, że nie wystarczy być obserwatorem życia, trzeba w nim uczestniczyć aktywnie, by móc jego przejawy, jego istotę prawidłowo oddać piórem. Pisać powinni więc ludzie pracy¹¹⁴.

Specyficzny stosunek do zagadnienia kulturotwórczych możliwości mas przejawiał „IKP”. W chłopie widziano producenta i przez to współgospodarza kraju, ale sztukę ludową uznawano za zbędny relikwyt przeszłości, któremu raczej należy dopomóc w umieraniu niż sztucznie podtrzymywać przy życiu. Nie zauważono też odrębności kultury robotniczej. Stąd też, jak się wydaje, nie formułowano sądów o możliwości włączenia elementów tak kultury robotniczej, jak chłopskiej do kultury ogólnonarodowej. Wartości kulturalne, w opinii „IKP”, pomnażane być mogły wyłącznie przez twórców-profesjonalistów. Negatywnie wypowiadano się o amatorstwie w tej dziedzinie¹¹⁵.

* *
*
* *

Nawet tak skrótowe zarysowanie poglądów publicystyki prasowej na wybrane zagadnienia kultury pozwala na wskazanie płaszczyzny porozumienia i konfliktów między poszczególnymi kierunkami politycznymi, ukazując rozmiary i charakter różnicowości pomiędzy nimi.

Tworzeniu organizmu państwowego o zmienionych podstawach ustrojowych towarzyszyły ożywione dyskusje ideowe. Niebagatelny wpływ na tok polemik wywarły doświadczenia okresu wojny, przeobrażenia przez nią wywołane w psychice i moralności społeczeństwa. Zarówno te czynniki, jak i trudności odrzucenia czy zmodyfikowania poglądów mieszczących się w wieloletnim, przeniesionym z okresu poprzedzającego wybuch wojny dorobku ideologicznym, stawały się źródłem wielości postaw, nawet w łonie jednego ugrupowania.

Niełatwym do zrealizowania zadaniem była potrzeba wypracowania i określenia stosunku do nowych zjawisk. Niejednokrotnie ta nowa rze-

¹¹² *Zagadnienie ludowości*, GL, nr 159 z 13 VI 1948.

¹¹³ W. S., *Spółczesność i kultura*, GL, nr 12 z 12 I 1948.

¹¹⁴ M. S., *Rewidujemy zawodowość pisarza*, GL, nr 267 z 10 X 1948.

¹¹⁵ A. Łączyńska, *O sztukę szerokich mas*, IKP, nr 293 z 28 X 1946.

czywistość zaskakiwała, ukazując rozległe obszary nie objęte jeszcze refleksją ideową. Stąd też wiele spraw jedynie sygnalizowano, gdyż brakowało czasu na głębsze przemyślenia, a co za tym idzie, na uzgodnienie poglądów. Można to uznać za dalszą przyczynę płynności i rozbieżności programowych. Nie wszystko jednak działało różnicująco i nie zawsze też zaogniano ostrość polemik. W owym okresie niebagatelne znaczenie miała obawa przed posądzeniem o niedemokratyczność. Istotną rolę spełniały też wymogi natury propagandowej, które prowadziły do ujednolicenia frazeologii, do podnoszenia problematyki narzuconej i traktowania jej w określony sposób. Wielokrotnie prowadziło to do zamętu programowego, jakkolwiek zewnętrznie zdawało się wprowadzać harmonię.

Odtworzone wyżej zasadnicze zręby prezentowanych w prasie poglądów pozwalają na dokonanie pewnych prób klasyfikacyjnych i interpretacyjnych. Przede wszystkim zdaje się nie ulegać wątpliwości generalna linia podziału koncepcji programowych. Wyznaczały ją stanowiska polityczne poszczególnych ugrupowań, decydujące o obliczu propagandowych haseł. Na dalszy plan zepchnięto kwestie światopoglądowe. Nieprzypadkowo odmienne światopoglądy nie osłabiały wspólnego frontu politycznego stronnictw wchodzących w skład Bloku. Różnice światopoglądowe nabierały dopiero wtedy znaczenia, gdy pokrywały się z kontrowersjami politycznymi. Partie robotnicze nie interesowały się zbytnio światopoglądem swoich politycznych sojuszników — SL i SD, drażniły je za to doktrynalne sformułowania politycznych adwersarzy PSL i SP, idealistyczne pojmowanie przez nich świata oraz wynikająca z tego hierarchia celów i norm społecznych.

Uznanie sojuszy politycznych za element zbżenia poglądów poszczególnych stronnictw nie jest równoznaczne z całkowitym negowaniem roli różnic światopoglądowych. Kwestie te dostrzegane były przez publicystykę antagonistycznych obozów, indywidualizowały też niekiedy poglądy partii sojusznicznych.

Błędem byłoby monolityczne traktowanie obydwu partii, nie wchodzących w skład Bloku. Całkowitej unifikacji trudno by też szukać w obrębie partii Bloku. Akceptując płaszczyznę współpracy z PPR i opowiadając się za proponowaną przez nią wizją rozwoju kraju, przeciętnie musiano stare koncepcje, lansowane w okresie międzywojennym. Przykład SL najwyraźniej obrazuje trudności natury propagandowej, jakie ta sytuacja rodziła. Trzeba bowiem pamiętać, iż wieś przez długie lata pozostawała pod wpływem ideologii agrarystycznej. Stąd wynikała trudna sytuacja ludowców, pogłębiona dodatkowo przez istnienie partii konkurencyjnej. Zwalczano więc agraryzm jako ideologię przeciwnika, ale jednocześnie nawiązywano do niektórych jego poglądów.

Jednym z istotnych czynników różnicujących programy była konieczność dostosowania koncepcji do gustów i potrzeb tych kręgów odbior-

ców, na których poparcie liczono. Im więcej grup społecznych stronnictwo usiłowało objąć, tym bardziej eklektyczne były głoszone przezeń poglądy, tym mniejsza spójność programowa. Tę spójność rozbiły także próby godzenia wymagań natury socjalnej i politycznej różnych grup stanowiących oparcie stronnictwa.

Porównując poglądy poszczególnych organów partyjnych często stwierdzić można pokrywanie się konkretnych postulatów o charakterze programowym. Rzadko jednak zbieżność wniosków wynikała ze zbieżności przesłanek. Na tożsame traktowanie tych często pozornych zbieżności nie pozwala krzyżowanie się w każdym przypadku innych elementów gry politycznej, tradycji, społecznego zaplecza danego nurtu. Mimo werbalnego podobieństwa propagowanych haseł, inne były źródła i rzeczywisty sens irracjonalizmu PSL i SP, akceptacja romantyzmu przez PPS i PSL, dwutorowość kultury, podnoszona przez PPS i SD. Z reguły formułowaniu własnych koncepcji nie towarzyszyło odnoszenie ich do poglądów innych ugrupowań. Otwarte wypowiedzi polemiczne należały do rzadkości. Zawołowaną formą demonstrowania odmienności stanowisk były dyskusje nad przeszłością narodu i jego kultury. Artykuły poświęcone dziejowej spuściznie narodu w rzeczywistości odzwierciedlały stosunek do problemów współczesności.

Kres dyskusjom i zasadniczym różnicowaniom programów położył rok 1948. Od sierpnia do grudnia tegoż roku postępował proces ujednoczenia koncepcji. Zachodzące zmiany najwyraźniej uwidoczniły się w dziedzinie kultury. W tych kwestiach bowiem omawiane partie i stronnictwa miały najbardziej zindywidualizowane programy. Odejście od tych programów i akceptacja platformy programowej PPR odegrały tu rolę decydującą.